Nr. 298. We Lwowie sobota dnia 1 lipca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Krycie dachów po wsiach materjałem ogniotrwałym.

Klęski pożarów, które co roku nawiedzają kraj nasz i wyrządzają miljonowe szkody, były już oddawna przedmiotem obrad tak rozmaitych ankiet, jakoteż i sejmu. Rezultatem tych obrad było uchwalenie dwu rezolucyj: jednej, domagającej się zaprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia, coby przynajmniej w części zmniejszyło wysokość szkód, wyrządzanych przez pożary i drugiej, domagającej krycia dachów domów i stodół po wsiach tanim materjałem ogniotrwałym. Kwestja ta jest poniekąd bardziej piekącą, niż zaprowadzenie przymusowego ubezpieczenia, bo dziś wskutek tego, iż domy wiejskie kryte są słomą, lub co najwyżej gontami, każdy pożar przybiera ogromne rozmiary, gdyż ogień, znajdując tak dla siebie podatny materjał, wysuszony jeszcze przez upały letnie, przerzuca się z dachu na dach i niszczy nieraz całą wieś, utrudniając, a nawet uniemożliwiając akcję ratunkową. Gdyby zaś dachy domów wiejskich kryte były materjałem ogniotrwałym, wówczas pożary nie przybierałyby tak groźnych rozmiarów i szkody, wyrządzane przez nie, nie byłyby tak ogromne.

Sprawę tę poruszyliśmy już w roku zeszłym w łamach naszego pisma i zwróciliśmy się wówczas z apelem do Wydziału krajowego i do wydziałów powiatowych, aby zajęły się tą kwestją gorąco, wpływały na włościan, by dachy swe kryli dachówką i ułatwiały włościanom krycie dachów dachówką, już to przez zakładanie fabryk dachówek po powiatach, już to przez udzielanie na ten cel pożyczek.

Sejm nasz w istocie zajął się tą kwestją i polecił Wydziałowi krajowemu, aby zastanowił się nad sprawą popierania fabrykacji dachówek cementowych i glinianych oraz nad stworzeniem takiej organizacji finansowej, któraby przyspieszyła w kraju krycie dachów materjałem ogniotrwałym.

Wydział krajowy, wypełniając polecenie sejmu, zwrócił się do krajowej komisji przemysłowej z wezwaniem, aby ona w tej sprawie przedstawiła swą opinję. Komisja ta na posiedzeniu, odbytem dnia 25 bm., uchwaliła na wniosek referenta p. K. Łozińskiego, przedstawić wydziałowi krajowemu opinię, streszczoną w następujących trzech punktach:

1. Przy kryciu dachów, zwłaszcza włościańskich, należy dawać pierwszeństwo dachówkom glinianym. W tych miejscowościach jednak, w których wskutek złej komunikacji, odległości od kolei, lub też z innych powodów otrzymanie odpowiedniej dachówki glinianej, po cenie przystępnej, sprawia trudności, można również zalecić do krycia dachów włościańskich dachówkę cementową, o ile ta będzie wykonaną pod odpowiednią kontrolą, z przednich materjałów i przez ludzi odpowiednio wyszkolonych.

2. Utworzenie funduszu pożyczkowego, celem udzielenia bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych, nie jest wskazane, gdyż byłoby to forytowanie jednej gałęzi przemysłu, ze szkodą drugiej.

3. Natomiast jest wskazanem dążenie do tego, aby rady powiatowe, porozumiały się z fabrykami dachówek glinianych, względnie i cementowych, celem utworzenia składów dachówek po powiatach, tak, by umożliwić włościanom nabywanie tychże pod dogodnymi warunkami. Jedynie w tych radach powiatowych, gdzie prowadzonym jest we własnym zarządzie wyrób rur betonowych dla użytku drogowego, można z nim łączyć wyrób dachówek cementowych dla użytku włościan, jeżeli nie ma na miejscu, lub w pobliżu, odpowiedniej dachówki glinianej. Celem umożliwienia, by z jednej strony fabrykanci nie byli zmuszeni udzielać zbyt wysokich i długoterminowych kredytów, a z drugiej strony, by włościanie, mający zamiar pokryć swe domostwa ogniotrwale, mogli korzystać z dogodnego kredytu, należy stworzyć fundusz pożyczkowy, celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom, na utworzenie składów dachówek glinianych, względnie i cementowych, gdyż tą drogą najlepiej osiągnięty zostanie cel, do którego zmierza uchwała sejmu.

Na podstawie tej opinji wydział krajowy wygotuje odpowiednie wnioski i jest nadzieja, iż już na najbliższej sesji sprawa ta

Rywale.

(Z francuskiego).

(Dokończenie).

Franciszek, który również pałał chęcią zmierzenia się z współzalotnikiem, ucieszył się, gdy usłyszał, że Paweł został brygadjerem; teraz już mogę się bić. Toż był poprostu wściekły gdy się dowiedział o swym równoczesnym awansie, była nawet chwila, w której gotów był prosić o uwolnienie z szeregów, ażeby ostatecznie załatwić sprawę z Pawłem. Wzgląd na rodzinę, która była wprawdzie przeciwną jego żołnierskim zachciankom, ale jeszcze więcej byłaby niezadowoloną, gdyby raz zajęte stanowisko rzucił, skłonił go do zaniechania tego zamiaru. Bał się zresztą, by nie obraził tem „chrzestnej“, zamożnej wdowy, która dla swego pupila miała zawsze otwartą, a pełną szufladę! Wszystko to razem skłoniło go do zdania się na łaskę losu...

W tym właśnie czasie wybuchła wojna włoska. Czternasty pułk dragonów poszedł jeden z pierwszych na pole walki i brał udział w licznych bitwach i potyczkach stoczonych na lombardzkiej równinie. Obaj wrogowie trzymali się dzielnie: pod Magentą zdobył Paweł osobiście chorągiew nieprzyjacielską, Franciszek na czele garstki nieustraszonych ludzi, zdobył działo pod Solferino.

W kilka miesięcy po powrocie do Paryża otrzymał Paweł stopień porucznika, Franciszek mianowany został kapitanem.

— Ten cymbał zostanie niebawem marszałkiem, dla tego tylko, ażeby się ze mną nie mógł pojedynkować — mówił do siebie z zawiścią Paweł.

Wzajemne obcowanie służbowe tak go drażniło, że prosił o przeniesienie do innego pułku; życzeniu stało się zadość i Paweł służył odtąd w szeregach 11 pułku kirasjerów. Spędził tak lat kilka, zmienił trzy razy garnizon i wreszcie za napisanie cennej pracy p. t.: „Służba kawalerji w czasie pokoju“, awansował na kapitana.

W dniu, w którym przeczytał w *Officiellu* wiadomość o swym awansie, pobiegł co żywo do klubu oficerskiego, zażądał listy rang i mieszkań i wyszukał nazwisko swego rywala. Franciszek Defert zapisany był w randze kapitana, — przebywał zaś w Tulonie. I znów z tą samą szybkością udał się do komendanta pułku, poprosił o kilkudniowy urlop, pospieszył na kolej, a po chwili siedział w wagonie pociągu tulońskiego.

Krwiożerczość jego utraciła znacznie na sile, był gotów ubić rzecz całą przy śniadanku, ale zapomnieć zupełnie o przeszłości nie zdołał.

Trzysta mil przeleciał expressem, a stanąwszy w Tulonie, kazał sobie natychmiast pokazać kawiarnię, do której uczęszczają oficerowie 14 pułku dragonów. Wszedłszy tam, zbliżył się do bardzo jasno-blond i bardzo sentymentalnej damy, siedzącej za kasą i zapytał o adres kapitana Defert.

— Pan Defert — odparła z lubym uśmiechem kasowa dama — mieszka przy placu *du Capitole* — ale nie jest kapitanem.

— Jak to już nie jest, co to ma znaczyć?

— Nie jest, bo przedwczoraj mianowany został majorem — komendantem szwadronu.

— Miljon kroć stotys ęcy! — huknął Meillet i nie pożegnawszy uprzejmej damy, nie posiliwszy się nawet w kawiarni, pojechał na stację, aby powrócić do swego garnizonu. Od tej chwili pogodził się i on z losem; poświęcił się niepodzielnie służbie wojskowej, zagłębił się w swe naukowe prace, zdając załatwienie sprawy na bieg wypadków i na wolę losów.

Upływały lata, przyszły dni pogromu, w czasie których dzielnie stawali, aż pewnego dnia po wojnie pruskiej przebudzili się obaj — pułkownikami.

Razu pewnego, zrządził tak wypadek, ów złośliwy bożek wojny i loterji, zeszli się obaj oficerowie przy sposobności jakiegoś zatrudnienia w biurach generalnego sztabu. Spotkali się na schodach, powitali obojętnym ukłonem, ale po chwili oglądnęli się obaj i równocześnie zawołali:

— Przepraszam pułkowniku...

— Przepraszam pułkowniku, ale zdaje mi się...

— Meillet!

— Defert!

Padli sobie w objęcia, uściskali serdecznie — i poszli na śniadanie! Przy deserze rzekł Franciszek do Pawła:

— Przypominasz sobie małą Angelikę?

— Nie musi już być młodą i piękną — odparł Paweł z grymasem.

— A przecież powinieneś ją odwidzić i zawieść jej piękny upominek.

— Ja? a to z jakiego powodu?

— No! mój stary! o ile cię znam byłbyś bez niej stanowczo nie doprowadził do stopnia pułkownika.

— Słusznie mówisz, drogi Franciszku! Będę u niej i serdecznie dłoń jej uścisnę. A teraz obaj wypijemy na jej cześć: Niech żyje Angelika! □

zostanie załatwioną. Drobni mieszczanie i włościanie korzystając, z ułatwień przyznanych przez sejm, będą dachy swe kryli materjałem ogniotrwałym, co w wielkiej mierze wpłynie na zmniejszenie się szkód wyrządzonych przez pożary. Jeszcze raz atoli podnieść musimy, że sprawa ta jest nadzwyczaj piekąca i w interesie bogactwa krajowego wymaga jak najszybszego załatwienia.

Warszawa w dniach ostatnich.

Zapowiedź generalnego strejku w Warszawie, rzuciła znowu ponury nastrój na ludność nieszczęśliwego miasta, szarpanego z jednej strony niegodziwą agitacją socjalistów, z drugiej szykanami biurokracji i czynownictwa.

Nastrój ostatnich dni charakteryzuje warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* temi słowy: Dziś, kiedy minął już wczorajszy termin „żałoby po towarzyszach w Łodzi“, można stanowczo orzec, że się demonstracja socjalistyczna w Łodzi nie udała. Ci, którzy pragnęli wywołać raz jeszcze bezrobocie powszechne, zamknięcie wszystkich magazynów, a potem oczywiście rozruchy i znów długotrwały zamęt, natrafili na podwójną przeszkodę: ze strony władzy, która tym razem wytężyła w sposób nieco logiczniejszy swe siły w celu stłumienia ruchu w zarodku i ze strony tych wszystkich, którzy mają dosyć nieporządków, zastoju w handlu i interesach — słowem tych, którzy chcą pracować. Na szczęście tych ostatnich jest najmniej dziewięć dziesiątych w społeczeństwie. Dzięki temu na radzie robotniczej w fabryce Bormana i Szwedego, po zajściu z chcącymi zmusić do strejku, postanowiono, aby odtąd wszelkich „wysłańców od ogółu robotników“ obchodzących fabryki, zakłady przemysłowe, warsztaty, drukarnie itp., zmuszających do zaprzestania robót, a w razie opierania, grożących użyciem gwałtu — aby tych fałszywych przedstawicieli klasy pracującej, zwykle podszywającej się pod różne komitety wykonawcze, wyrzucać siłą precz, a w danym razie dać im pamiętne. Innej rady nie ma. W obecnem pomięszaniu pojęć, zamęcie ogólnym, dochodzącym do paniki powszechnej, w czasach, kiedy podczas procesji Bożego Ciała, wystarczy krzyk dziecka, aby wzbudzić popłoch i spowodować groźne niebezpieczeństwo — doszło do tego, że kilkuset, a może i kilkudziesięciu wyrostków, obiegających miasto i nakazujących, by zaprzestać robót, wystarcza do steroryzowania wszystkich, do wywołania ogólnego zamieszania.

Stosunki podobne nie mogą trwać dalej, jest to stan nieznośny, nie do wytrzymania. Dzięki temu wytworzyła się wśród socjalistów pewna kasta, która się rozpolitykowała, a jej członkowie, złożeni z najciemniejszych i do wszystkiego zdolnych żywiołów, przyszli do przekonania, że głównym celem każdego robotnika jest strejkować i wywoływać rozruchy i że tym jedynie sposobem można będzie wywalczyć „poprawę losu“ klas pracujących oraz przeprowadzić wielkie cele socjalizmu. A ponieważ władza rządowa jest niedołężną, ponieważ wszystkie kwestje palące, tak robotnicze, jak ogólno-państwowe, idą dopiero do załatwienia przez jakieś „umyślne komisje“, które albo nic nie robią, albo ferują wyroki swe zapóźno, albo się rozwiązują, nie załatwiwszy sprawy; ponieważ dalej ta sama władza, choć sama nic stanowczego przedsięwziąć nie zdolna, niedozwala jednak na utworzenie się obywatelskich komitetów ochrony publicznej, które jedynie mogłyby porządek i stan normalny przywrócić, a nie dozwala na to ze „względów politycznych“ — więc społeczeństwo jest bezsilne i w rezultacie ulega teroryzmowi kilkuset wyrostków, udających, że roznoszą rozkazy jakichś „komitetów wykonawczych“, jakiegoś „ogółu robotniczego“ itd.

A jednak strejk powszechny się nie udał. Tylko na niektórych przedmieściach panował zastój w handlu i ożywienie w kierunku ruchu socjalistycznego. Tu i owdzie zbierała się gromada socjalistów, ktoś z „towarzyszy“ wchodził na podwyższenie i wygłaszał mowę, pełną frazesów: „Niech żyje proletarjat!“ — albo: „precz z caratem!“, ktoś drugi rozwijał na lasce „sztandar czerwony“, który miał zwinięty w kieszeni, a na rogach ulicy czatowali inni towarzysze na pikiecie. Na ich ruch lub głos: patrol idzie! — gromada się rozpraszała po bramach, po rogach ulic — i znów było spokojnie.

Takie praktyki rewolucyjne zakrawają wprost na dzieciństwo.

W niektórych dzielnicach zrzucano dorożkarzy z kozłów i rozbierano ich z „hańbiącej liberji“. Tą liberją jest zwykły surdut, a w zimie płaszcz z numerem — co jest konieczne i zresztą używane na całym świecie, inaczej bowiem instytucja dorożek publicznych nie mogłaby istnieć. Podobne szopki wyprawiano już z dorożkarzami przed pięciu miesiącami, podczas pierwszych demonstracyj.

To wszystko dowodzi zupełnego rozbestwienia się głupoty, rozwielmożnienia się fałszywych pojęć, wogóle rozwierzgania pół wykształconych lub całkiem analfabetycznych umysłów ciemnego i bezmyślnego tłumu, wystawiającego sobie, że tym sposobem spełnia misję socjalistyczną, dążącą do poprawy losu klas pracujących. Są to skutki owej polityki rządowej, która rządziła się systemem, że: „masę należy utrzymać w ciemności“. Rezultaty tego systemu i plon z niego zbiera dziś ten sam rząd i na zewnątrz i na wewnątrz państwa.

Zjazd gal. Tow. łowieckiego.

Galicyjskie Towarzystwo łowieckie odbyło w dniu dzisiejszym w sali obrad krajowej dyrekcji skarbu doroczne zwyczajne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa, Stanisława hr. Stadnickiego, który zagajając obrady, podniósł pomyślny rozwój Towarzystwa w ubiegłym roku administracyjnym, a następnie oddał cześć pamięci zmarłych w roku tym członków, między tymi śp. Leopolda hr. Starzeńskiego.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego zgromadzenia walnego, przystąpiono do sprawozdania wydziału z czynności w roku ubiegłym:

Ogólny rezultat działalności wydziału streszcza się i ujawnia przedewszystkiem tem, że coraz większa liczba myśliwych wpisuje się w poczet członków Towarzystwa, że coraz szerszy ogół myśliwych odczuwa potrzebę zwracania się do wydziału o radę, a co najgłówniejsze, wreszcie w tem, że fundusze na cele statutem wskazane, doprowadził wydział do pomyślnego stanu, który wyklucza wszelką troskę o dalszą egzystencję Towarzystwa.

Z główniejszych czynności wydziału, dokonanych w powyższym okresie sprawozdawczym, podnieść należy udzielenie w 42 wypadkach opinji w sprawie odstrzału łań i kóz, jak również opinji w sprawie odstrzału jeleni (byków) w czasie ochronnym.

Załatwiono również wszystkie postulaty, jak: sprawę reorganizacji instytucji delegatów Towarzystwa, przez powiększenie ich dotychczasowej liczby;

sprawa uzyskania na cele łowieckie subwencji z funduszu, powstałego z opłat za karty myśliwskie, nie posunęła się z powodów od wydziału Tow. niezależnych.

Memorjał w sprawie ścisłego przestrzegania ustaw łowieckich, doręczony namiestnikowi, odniósł również pomyślny skutek.

Ponadto wydział przeprowadził prace wstępne nad wykonaniem wszystkich wniosków postawionych na poprzedniem walnem zgromadzeniu.

Zamknięcie rachunków przedstawia się następująco: Dochody 17.688 kor. 99 h. wydatki 12.280 kor. 9 hal. Po przyjęciu do wiadomości obu tych sprawozdań i udzieleniu ustępującemu wydziałowi absolutorjum, przyjęto preliminarz budżetu na rok bieżący w wysokości 13.000 koron w rubrykach wydatków i dochodów.

Z porządku dziennego dokonano wyborów wydziału przez aklamację.

Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie St. hr. Stadnickiego.

Do wydziału weszli jako członkowie pp.: hr. Juljusz Bielski (jun.), Jan Czeżowski, Alfred Dzikowski, Marjan Hamerski, Tadeusz Klusik-Orzechowski, Seweryn Krogulski, Stanisław Matkowski, hr. Stanisław Mycielski, Stanisław Piegłowski; jako zastępcy: Marjan Boziewicz, Marjan Małaczyński, Stanisław Pieńczykowski.

Z kolei r. Miziewicz przedstawił następujący wniosek, dotyczący sprawy handlu zwierzyną, upoważniający wydział Towarzystwa do stworzenia czy to w biurze własnem czy też z pomocą Towarzystwa komisowego lub handlowego instytucji, któraby zajmowała się tem, aby hodowcy zwierząt mogli ją bez trudności sprzedawać najszerszej publiczności po cenach najtańszych.

Dalej uchwalono zwrócić się do namiestnictwa, aby zmieniło sposób wydawania kumulacyjnych certyfikatów za zabitą zwierzynę w handlu, a wprowadziło plombowanie zwierzyny, oraz, aby zarząd Towarzystwa prosił namiestnictwo, by delegaci Towarzystwa podobnie, jak delegaci Towarzystwa ochrony zwierząt mieli charakter urzędowy przy stwierdzeniu, czy zwierzyna znajdująca się w handlu pochodzi od właściciela czy kłusownika. Ponadto uchwalono w całej osnowie wniosek dra Wł. Sołowija w sprawie utworzenia klubu hodowli i tresury psów myśliwskich.

Zgromadzenie konstytucyjne klubu odbędzie się jutro w lokalu towarzystwa przy ul. Mickiewicza l. 5.

Dziś o godz. $2^{1}/_{2}$ po południu odbędzie się na strzelnicy wojskowej popisowe strzelanie uczestników zjazdu.

Wojna japonji z Rosją.

(Telegramy Dziennika Polskiego.)

Zamówienia japońskie.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi, że rząd japoński zamówił w Anglji dwa nowe okręty wojenne pojemności 19.000 ton.

Rokowania pokojowe.

Petersburg. *Prawit. Wiestnik* zaprzecza kategorycznie wiadomości jednego z biur telegraficznych, jakoby rokowania pokojowe doznały były przerwy i oświadcza, że postępują one naprzód. Żadna nota Stanów Zjednoczonych nie pozostała bez odpowiedzi. Przejściowa niedyspozycja Lamsdorffa nie przeszkodziła mu w załatwianiu spraw bieżących i nie wywarła żadnego wpływu odwlekającego na rokowania pokojowe. Stosunki z zastępcą Stanów Zjednoczonych w Petersburgu nie były przerywane.

Korsarstwo rosyjskie.

Kopenhaga. Tutejsze azjatyckie tow. żeglugi otrzymały telegraficzne zawiadomienie, że okręt tego towarzystwa, „Księżniczka Marja“, który płynął z Europy przez Singapore, Szangaj do Jokohamy, został na morzu Chińskiem przez rosyjski krążownik pomocniczy „Terek“ d. 26 zm. zatopiony. Kapitan i załoga tego okrętu przybyli do Batawji.

Z caratu.

Petersburskaja Gazeta donosi, że namiestnika Dalekiego Wschodu, Aleksiejewa, mianowano ministrem spraw zagranicznych.

W komitecie na posiedzeniu ministrów dnia 26 czerwca b. r. rozważano kwestję ulżenia doli osądzonych za przestępstwa religijne, według przepisów przejścia prawosławnych na obce wyznanie.

Na prospekcie Kamienoostrowskim w Petersburgu rzucił w poniedziałek ktoś bombę, która zabiła policjanta.

Rozruchy chłopskie w Rosji przybierają coraz większe rozmiary.

Z Sum donoszą, iż w powiecie lebedyńskim spalono majątki Charytonenki i marszałka szlachty, Wieliczki. Tego ostatniego w czasie pożaru raniono kamieniem w twarz. W pocie sumskim włościanie przywłaszczyli sobie łąki dworskie. W powiatach atkarskim i serdobolskim chłopi koszą samowolnie łąki dworskie i wypasają bydło na gruntach dworskich.

(*Telegr. „Dzien. Polsk.“*).

Rezolucja kongresu delegatów miejskich.

Moskwa. Kongres delegatów miejskich przyjął następującą rezolucję: „Zwołanie za-

stępców narodu na podstawie konstytucyjnej jest koniecznie potrzebnem. Projekt Bułygina, o ile jest znany, nie zadowala żądania zwołania reprezentantów narodu. Opracowanie takiego projektu jest niemożliwe bez udziału reprezentantów narodu. Opóźnienie refom czyni położenie z każdym dniem trudniejszem".

Rezolucja ta ma być podana do wiadomości rady ministrów.

Zamordowanie fabrykanta.

Białystok. (pryw.). Na ulicy Nowy Świat wystrzałem zabito fabrykanta Marejnę.

Rusyfikacja Finlandji.

Petersburg. Wskutek uchwały rady wojskowej, finlandzki okręg wojskowy będzie rozwiązany i posada komenderującego wojskami tamtejszemi zniesiona. Twierdze i zakłady wojskowe będą przyłączone do petersburskiego okręgu wojskowego. Z wojsk, znajdujących się w Finlandji, utworzony będzie 22 korpus armji.

Bunt majtków w Libawie.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* telegrafują z Libawy: Zbuntowani majtkowie splądrowali cały arsenał i zdemolowali budynek stacyjny.

Ogólny bunt majtków.

Berlin. Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga, że **wszystkie porty rosyjskie na morzu Bałtyckiem, zagrożone są przez zbuntowanych majtków.**

Bunt w Sewastopolu.

Sewastopol! Na 4 okrętach wojennych zbuntowała się załoga. Dwa z nich wyruszyły na pełne morze, aby połączyć się z okrętem „Potemkin". Wczoraj wieczorem liczny tłum zrabował kompletnie dwa ogromne spichrze cłowe. Urzędy podatkowe, banki i budynki publiczne otoczone są wojskiem. Socjaliści rozdzielają proklamacje. Jednego z policjantów, który chciał roznosiciela takich proklamacyj zaaresztować, zabił tłum na miejscu.

Wiedeń. *Zeit* zamieszcza depeszę z Odessy, że w Sewastopolu część floty czarnomorskiej zbuntowała się i nie chce brać udziału w operacjach wojennych przeciwko „Potemkinowi". **Dwa statki wojenne rosyjskie opuściły port Sewastopol i przeszły na stronę rewolucjonistów.**

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Generał-Grippenberg został mianowany generał-inspektorem piechoty.

Rewolucja w Odessie.

(Telegramy „Dziennika Polsk.")

Sebastopol. Wczoraj wieczorem odpłynęły pod komendą wiceadmirała Kriegera cztery pancerniki, jeden krążownik i kilka torpedowców do Odessy.

Odessa. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb Omelczuka. Trumnę nieśli majtkowie, koledzy zmarłego. Na czele pochodu postępowało duchowieństwo. Liczny tłum wziął udział w pogrzebie. Po drodze, którą pochód kroczył, nie widać było ani policji ani wojska. Pogrzebano zwłoki na cmentarzu wojskowym.

Petersburg. Car wystosował do senatu następujący ukaz: Celem zapewnienia bezpieczeństwa i zażegnania zaburzeń w Odessie i okolicznych miejscowościach, uważam za konieczne zaprowadzić w mieście i okręgu odesskim stan wojenny i wyposażyć komendanta okręgu wojskowego odesskiego w prawa naczelnego dowódcy wojsk w celu ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego.

Petersburg. Donoszą, że komendant floty Czarnego morza wiceadm. Czukin wyjechał stąd do Odessy. Według nadeszłych tu wiadomości, krążownik „Saratow" floty ochotniczej również spalił się w porcie.

Odessa. (Tel. wł.) Panuje tu zupełna arnarchja. Od 36 godzin toczą się krwawe walki koło barykad między tłumem a wojskiem. Całe ulice stoją w płomieniach; magazyny, zrabowane leżą w ruinach. Brak wszelkiej władzy, tłum hula bezkarnie. Burmistrz wyjechał do Petersburga, a gubernator jest zupełnie bezwładny.

Statek „Kniaź Potiemkin" stoi w porcie z czerwoną chorągwią na maszcie, gotowy każdej chwili do strzału. Do brzegu każdy boi się zbliżać. W nocy zbuntowani przez całą noc oświetlali zatokę reflektorami z obawy, aby im nie wydarto okrętu.

Odessa. (Tel. wł.) Wojsko staje po stronie zbuntowanych majtków z „Potiemkina." Majtkowie dopuszczają się strasznych gwałtów. Dzielnice miasta, położone w pobliżu zatoki, leżą całe w ruinach. Ze statku „Potiemkin" strzelano z armat do silnego oddziału kozaków, który jechał przez bulwar nadbrzeżny i chciały strzelać stamtąd do „Kniazia Potiemkina", ale artylerzyści, zanim jeszcze działa nabito, zniszczyli je tak, iż strzelać z nich nie można.

Wybuchł tu strejk powszechny. Tłumy robotników przeciągają po mieście z czerwonymi sztandarami.

Wiele statków handlowych, między nimi i zagraniczne, zostało przez zbuntowanych majtków uszkodzonych. Większa część tych statków odpłynęła do Sebastopola.

Okrętem wojennym, stojącym na kotwicy w Sebastopolu, polecono, aby odpłynęły do Odessy i zgniotły tamtejszą rewolucję.

Petersburg. (Tel. wł.) Bunt na „Potiemkinie" zorganizowali socjaliści rewolucyjni, którzy już z góry w tym celu przed kilku miesiącami zgłosili się do służby na tym statku.

Odessa. (Tel. wł.). Do wczoraj wieczora naliczono 700 trupów. Zbiera je straż pożarna, pakuje na wozy drabiniaste i pod ochroną wojska wywozi poza miasto. Do zwłok nie dopuszczają nawet najbliższej rodziny. Wiele zwłok nie agnoskowano. Chowają je na cmentarzu o 4 mile od miasta. Podczas transportu trupów, tłum kilkakrotnie atakował towarzyszący mu konwój wojskowy. Wojsko strzelało do tłumu.

Odessa. Na pomocnika gubernatora Barzykowa **dokonano wczoraj zamachu.** Raniono go 3 kulami rewolwerowemi. Rany są śmiertelne.

Magdeburg. (Tel. wł.). Do *Magdeb. Ztg.* donoszą z Petersburga: Na dworze carskim panuje ogromna konsternacja. Car, otrzymawszy wiadomość z Odessy, wezwał natychmiast Bułygina i Trepowa na konferencję. Wielkie wrażenie zrobiło na carze doniesienie, że proklamowanie w Odessie stanu wojennego nie pomogło.

W Libawie proklamowano również stan wojenny.

Hamburg. (Tel. wł.). *Nordd. Lloyd* otrzymał od swej agencji w Odessie następujący telegram: Całe miasto splądrowane przez tłumy ludzi. Na ulicach ciągle słychać strzały. Tłum ludzi rzucił się na rosyjski Bank handlowy, ale w chwili największego niebezpieczeństwa nadbiegło wojsko, odparło tłumy i ocaliło bank przed rabunkiem.

Najfatalniejszem jest to, że masami wkraczają do miasta chłopi z okolicznych wsi, uzbrojeni w kosy, widły, ryskale itd., niosą czerwone sztandary, śpiewają pieśni rewolucyjne i łączą się z robotnikami.

Przedwczoraj splądrowano tu arsenał.

Petersburg. (Tel. wł.). Według wiadomości, nadesłanych tu z Odessy, podczas starcia ludności z wojskiem, majtkowie ze statku „Potiemkin" stali na czele tłumów i dowodzili nimi, jakby oddziałami wojskowymi. Na razie wojsko zwyciężyło.

Oczekują tu lada chwila bitwy morskiej, którą stoczy statek „Kniaź Potiemkin" ze statkami wojennymi. wysłanymi przeciw niemu, ale powszechnie tu obawiają się, że także na tych okrętach, które wysłane zostały do Odessy celem pokonania „Potiemkina" majtkowie zbuntują się i odmówią posłuszeństwa.

Petersburg. (Tel. wł.). Nadeszła tu wiadomość, iż **na trzech okrętach,** wysłanych przeciw „Potiemkinowi" **majtkowie podczas jazdy zbuntowali się, wymordowali wszystkich oficerów,** sami objęli komendę na statku i **zamierzają połączyć się z „Potiemkinem".**

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Telegraph* otrzymał wczoraj (czwartek) w nocy następującą depeszę nadaną w Odessie o godzinie 11 w nocy: **Okręt „Kniaź Potiemkin" rozpoczął bombardowanie miasta.**

Berlin. (Tel. wł.) W Odessie panuje zupełna anarchja. Tłumy ludzi przeciągają po mieście, burząc wszystko na okół. W kilkudziesięciu miejscach wybuchł ogień. Straż pożarna boi się wyjeżdżać na ratunek, bo tłumy strzelają do niej i nie dają zbliżyć się do gorejących budynków. Tysiące osób uciekły, pozostawiając wszystko, aby tylko ocalić życie.

Mostów kolejowych strzeże wojsko, gdyż zachodzi obawa, iż tłum będzie usiłował wysadzić je w powietrze.

Na dziś wieczór zapowiedziano przybycie czterech nowych pułków. Z wojska, znajdującego się obecnie w Odessie **kilka kompanij zbuntowało się i połączyło się z tłumem.** Między wojsko w tysiącach egzemplarzy rozrzucają odezwy rewolucyjne.

Londyn. (Tel. wł.). Do dzienników tutejszych donoszą, iż podczas starć w Odessie miało paść 5.000 żołnierzy; inne sprawozdania natomiast donoszą tylko o 3.000 żołnierzy zabitych i o kilkudziesięciu kozakach.

Wiedeń, (Tel. wł.) *N. Fr. Presse* donosi, iż w Petersburgu krąży dziś pogłoska, że flocie czarnomorskiej udało się zniszczyć statek „Potemkin" wraz z torpedowcami, które przyłączyły się do buntu.

Izba sądowa.

Lwów, 30 czerwca.

Krwawy dramat przy ulicy Janowskiej.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych odbyła się w dniu dzisiejszym rozprawa karna Józefa Ożgi, którego prokuratorja państwa oskarżyła o zbrodnię morderstwa i o zbrodnię lekkiego uszkodzenia ciała.

Józef Ożga, robotnik w browarze Lilienfelda, zamieszkały przy ulicy Janowskiej pod l. 43, obchodził się ze swą żoną bardzo źle, ponieważ bez żadnej ku temu przyczyny, podejrzywał ją o wiarołomstwo. Powróciwszy w nocy z 30 na 31 maja r. b. do domu, począł się jak zwykle pastwić nad żoną. W obronie jej stanęli sąsiedzi. małżonkowie Weissbergerowie, Michał Nyrka i Ozjasz Baruch, którzy wraz z pobitą, postanowili udać się na inspekcję policyjną. Ożga, który początkowo szedł za nimi, wyprzedził ich nagle i dobywszy z kieszeni rewolwer kupiony przed kilkunastu dniami, dał ku idącym 5 strzałów. Przy drugim strzale, padł na ziemię Michał Nyrka, trafiony w szczyt lewego płuca. Ciężko ranionego odwieziono do szpitala, gdzie na drugi dzień umarł, skutkiem krwiotoku wewnętrznego, wywołanego przedarciem tętnicy płucnej.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał orzekający skazał Ożgę na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co dwa tygodnie, wobec tego, iż ława skwalifikowała odpowiedzią swą czyn Ożgi, jako zabójstwo.

Obwiniony prosił o trzy dni do namysłu.

Rozprawie przewodniczył prezydent Przyłuski, oskarżał zast prokuratora dr. Hańczakowski, bronił obwinionego dr. Presser.

Z Królestwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Odmówienie kredytu.

Łódź. (Tel. pr.). Prawie wszyscy zagraniczni dostawcy surowych materjałów, jak stwierdza *Lodzer Ztg.* odmówili Łodzi kredytu. Fakt ten stanowi ruinę albo jej przyśpieszenie dla całej masy fabrykantów.

List pasterski.

Warszawa. (Tel. pr.). Ks. Arcybiskup warszawski wystosował list pasterski do robotników i pracodawców w Łodzi.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W Izbie gmin w dyskusji nad etatem marynarki dep. Robertson wyraził zdanie, że ze względu na zniszczenie floty rosyjskiej i zmianę w stosunkach flotowych całego świata, polityka flotowa Anglji powinna być poddaną rewizji.

Sekretarz parlamentarny Bretyman, oświadczył, że celem admiralicji jest starać się o dostateczną liczbę okrętów nietylko dla pokonania wroga, ale też dla zabezpieczenia handlu w czasach wojennych.

Dep. Bowles sądzi, że słusznie podniósł lord admiralicji, iż należy obecnie zwrócić zwiększoną uwagę na morze Północne. Nie można wiedzieć — powiada mowca — jak rychło będziemy może zmuszeni walczyć tam dla ochrony naszego sojusznika.

Budapeszt. Baron Fejervary wyjechał do Wiednia.

Londyn. (Biuro Reutera). Z okazji rocznicy swych urodzin król nadał admirałowi br. Spaunowi i wiceadmirałowi Fournierowi w uznaniu ich pracy przy zażegnaniu zajścia z pod Hull, krzyże wojenne św. Michała i Jerzego.

KRONIKA.

Lwów 30 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +30° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Dyrektor policji p. Wilhelm Schechtel, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

Zastępca dyrektora policji, radca Wenz, wyjeżdża na urlop na lipiec.

Święcenie kapłańskie. W niedzielę, dnia 2 lipca, udzieli JE. ks. Arcybiskup Bilczewski święceń kapłańskich w czasie Mszy św., którą odprawi o godzinie w pół do 7mej w kościele katedralnym. Kazanie, zastosowane do okoliczności, wygłosi ks. dr. Józef Gaworzewski, rektor małego seminarjum.

Z Tow. literackiego im. Mickiewicza. Na sobotniem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Tow., o którem zdaliśmy już sprawę, wybrano z powodu rezygnacji prezydjum, prezesem Tow. przez aklamację radcę dra Ludomiła Germana, zastępcą dra Wiktora Hahna, do wydziału wybrani zostali jednogłośnie pp. Władysław Droplowski, Bronisław Kąsinowski, Stanisław Kossowski.

Nowa składnica pocztowa. Z dniem 1 lipca zaprowadzoną będzie w miejscowości Wyszatyce należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Żurawicy składnica pocztowa ze zwykłym zakresem czynności. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Żurawicy zapomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

Popis w zakładzie dla ciemnych. W gal. zakładzie dla ciemnych przy ul. św. Zofji odbył się w dniu dzisiejszym doroczny popis instrumentalną wokalny w obecności licznie zgromadzonej publiczności.

Jak wiadomo jest to jedyny zakład na całą Galicję i Bukowinę a oparty w znacznej części na dobroczynności publicznej.

Suma dochodów w roku administracyjnym 1904 wynosiła 59 002 kor. 76 hal. Suma wydatków zaś 58.994 kor. 74 halerzy. W ubiegłym roku szkolnym było w zakładzie ogółem wychowanków 53. Z tego w oddziale wyższym chłopców 24 dziewcząt 17, w oddziale ochronki chłopców 4, dziewcząt 8.

Na program popisu złożyły się produkcje chóru mięszanego, gra na fortepianie solowa na 4 i na 6 rąk, dalej śpiew solowy, gra na skrzypcach, solowa i td. Wśród wykonawców odznaczyli się zupełnie poprawną grą Stankiewicz, Miekówna, w śpiewie zaś Bykówna.

Po popisie nastąpiło rozdanie nagród, poczem zebrani zwiedzali bardzo ładną wystawę prac wychowanków: w jednej więc sali oglądać było można robótki dziewcząt, jak roboty szydełkowe i widełkowe, dalej włóczkowe, bardzo piękne koszyczki, wykonane z włóczki i paciorków, poduszeczki. Obok tego dziewczęta wykonują tam rozmaite przedmioty praktyczne, jak rękawiczki, chustki, pończochy i tp. Wyroby te zbywane są następnie do sklepów. Wystawa prac chłopców obejmuje roboty koszykarskie, do których chłopcy sami przygotowują sobie materjały. Wyrabiają oni obok ozdobnych koszów na kwiaty, koszyki podróżne, koszyki do miasta, walizki i tp.

To też wdzięczność serdeczna należy się całemu gronu nauczycielskiemu, które wszelkiemi siłami pracuje nad powierzonymi im wychowankami i wychowanicami. Dzięki ich bowiem pracy mogą ci biedni, dla których noc wieczna istnieje, może w części wynagrodzić sobie kalectwo pracą i przyjemnością. Do grona, którem kieruje Apoloniusz Jougan, jako nauczyciele należą: Feliks Ciszewski do przedmiotów szkolnych, Marja Zaychowska do muzyki, Kazimierz Poliński do muzyki, Amalja May do robót kobiecych, Józefa Kaczmarska naucz. w ochronce, Józef Ledwina instruktor koszykarstwa.

Nabożeństwa. W niedzielę święto Nawiedzenia Najświętszej Marji Panny i pierwsza niedziela miesiąca. Odpust zupełny dla wszystkich wiernych. O godzinie 6 prymarja, z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, a zarazem Msza św. dla Róż matek. O godzinie 8 wotywa przed ołtarzem Najświętszego Serca Jezusa, jako w pierwszą niedzielę miesiąca. O godzinie 10½ kazanie niemieckie. Suma i nieszpory o zwykłym czasie. O godzinie 3 zebranie bractwa Dobrej Śmierci na loży kościelnej.

Przez miesiąc lipiec i sierpień katechizmu w niedziele nie będzie. Po skończonem nabożeństwie wieczornem zebranie Róż matek z nauką w kaplicy Matki Boskiej Bolesnej.

Wycieczki w góry. Komitet turystyczny oddziału Czarnohorskiego Tow tatrzańskiego w Kołomyi ogłasza następujący szereg wycieczek na obecny sezon. 2 lipca na szczyt Lisznlów, 9 lipca na Chomiak, 16 lipca na Ledeskut, 23 lipca na Czarnohorzec, 30 lipca na Nakuli, 6 sierpnia na Jeworník-Gorgan, 13 i 14 sierpnia na Kostrycz, 20 sierpnia na Synich, 27 sierpnia na Kitułówkę.

Kronika krakowska. (Telefonem) Dziś o godz. 12 w południe w auli *Colegii novi* odbyło się uroczyste pożegnanie przeniesionego w stan spoczynku dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej dra Karola Estreichera.

Wczoraj sędzia śledczy przesłuchał w szpitalu ajenta handlowego Pisińskiego który w Trzebini zastrzelił żonę i dziecko, a następnie strzelił do siebie. Wyjęto kulę z jego piersi, obecnie ma on się dobrze. Twierdzi on, że powodem rozpaczliwego czynu były niesnaski małżeńskie.

Dezercja kozaków. Piszą nam z Brodów: Trzech mołojców kozackich promenuje od dziś na naszem korsie, którzy wczoraj o 5 godzinie rano opuścili w Radziwiłłowie szeregi konsystującego tam pułku dońskich kozaków. Jeden z nich zapytany, co tu zamierzają rozpoczynać, odpowiedział, że gotowi są do wszelkiej pracy, która tylko im się przytrafi.

Dział ekonomiczny.

— Brody 29 czerwca. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przecietnie 8 do 10 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało mdłe.

Sprzedawano: hreczkę z dalszych okolic po 4·80 do 5·10 rs., proso z dalszych okolic po 5·— do 6·— rs., owies z dalszych okolic po 4·— do 4·15 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2·90 do 3·— rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·50 do 3·75 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Z zapasów magazynowych siny mak oclony po 45 do 48 kor. za 100 kg. brutto za netto stacjami kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 30 czerwca. (*Giełda zbożowa*). [illegible]urse w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·84 do 15·88; żyto na październik 12·96 do 12·98; owies na październik 11·04 do 11·06; kukurydza na lipiec 14·92 do 14·94; kukurudza na maj 1906 r. 10·50 do 10·52; rzepak na sierpień 24·— do 24·20 Oferty na pszenicę: lepsze. Chęć kupna: lepsza Usposobienie: dobre. Pogoda: upał.

— Wiedeń 30 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 655·50, Akcje węg. Zakł. kred. 770·50, Akcje Anglobanku 306·50, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Laenderbanku 448·50, Akcje Bankvereinu 548·—, Akcje Bodencredit 1023·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 551·—, Akcje kolei państw. 667·50, Akcje kolei połud. 86·—, Kolei Elbethal 448·25 Akcje kolei Północnej 5860, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·—, Akcje Alpiny 523·50, Akcje Rima Muranyi 543·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2625, Akcje fabryki broni 585·—, Akcje tureckie tytoniowe 363·—, Akcje galic. karpac. towarz. naftowego 9.0· . Oblig. węg. indemn. 97·—, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·35, Węgierska renta kor. 97·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·80, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·90, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·50, Losy tureckie 140·25. Marki 117·48. Ruble 252·75

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.